

# W nowej formule

– z Katarzyną Sawicką-Mierzyńską rozmawia Justyna Sawczuk

**Justyna Sawczuk: W 2020 r. po raz pierwszy przyznano Nagrodę Literacką Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego w dwóch kategoriach: za najlepszą książkę roku oraz za najlepszy ogólnopolski poetycki debiut roku. Skąd decyzja o rozszerzeniu formuły nagrody? Kto wnioskował o te zmiany?**

**Katarzyna Sawicka-Mierzyńska:** Już od kilku lat w gronie członków kapituły oraz odpowiedzialnych za nagrodę pracowników Referatu Kultury w Departamencie Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Miasta zastanawialiśmy się nad tym, co zrobić, żeby – nie rezygnując z regionalnego charakteru nagrody – zwiększyć zasięg jej oddziaływania i rangę w skali ogólnopolskiej. Jak wiadomo, zdarzało się, że nominowanymi bądź laureatami zostawali twórcy rozpoznawalni zarówno na Podlasiu, jak też w kraju: Ignacy Karpowicz, Krzysztof Czyżewski, Anna Kamińska, Aneta Prymaka-Oniszk, Michał Książek, Piotr Janicki i wielu, wielu innych. Ale mogę wymienić również takich pisarzy (choćby Michał Androsiuk, Krzysztof Gedroyć, Jan Kamiński czy Mira Łuksza), którzy są znani i lubiani u nas, a niekoniecznie

czytani w Polsce, mimo atrakcyjności i wysokiego poziomu ich dokonań literackich. Uznaliśmy, iż pojawienie się nowej kategorii sprawi, że informacja o samej nagrodzie, nominowanych do niej twórcach, a później laureatach, dotrze do szerszego kręgu odbiorców. Służy to również kultywowaniu pamięci o Wiesławie Kazaneckim – istnieje duża szansa, że poeta-debiutant, zanim zgłosi swój tomik, przynajmniej sprawdzi w Internecie, kim był patron nagrody. To dopiero pierwsza edycja w nowej formule, ale nasze intuicje wydają się sprawdzać. Pamiętam dyskusję na portalu społecznościowym pod postem jednego z nominowanych debiutantów, któremu gratulowano wyróżnienia. Komentarz brzmiał mniej więcej tak: „Wprawdzie nie wiem, co to za nagroda, ale skoro dostał ją Piotr Janicki, to znaczy, że jest zacna”.

**Nie jest tajemnicą, że od co najmniej kilku lat pojawiały się głosy krytyczne wobec jakości publikacji, zgłaszanych do Nagrody Kazaneckiego, mam na myśli zarzut, mówiący o tym, że „kapituła nie miała z czego wybierać”. Rzeczywiście tak było? Zaczęliśmy się dusić we własnym sosie?**

Osobiście nie sformułowałabym tak ostrej i jednoznacznej diagnozy. Rokrocznie do nagrody zgłaszanych jest

około 30-40 książek, reprezentujących bardzo zróżnicowany poziom. Są wśród nich pozycje publikowane własnym sumptem (znam bardziej szkodliwe hobby, niż pisanie wierszy), książki małych, lokalnych oficyn i wydawniczych potentatów, takich jak Czarne czy Wydawnictwo Literackie. Wspominam o tym, bo od wydawcy zależy bardzo wiele – mam tu na myśli dbałość o stronę edytorską, staranną redakcję, korektę, skład. Czasem odnoszę wrażenie, że dany tekst ma o wiele większy potencjał, niż wskazywałaby na to książka – ostateczny efekt pracy nie tylko pisarza, ale całego zespołu redakcyjnego. Trudno nominować czy nagradzać publikacje, w których roi się od błędów stylistycznych, interpunkcyjnych, a niekiedy nawet ortograficznych. Nominacja oznacza przecież, że dostrzegliśmy w danej książce jakość godną polecenia, promowania, niejako wzorcową. Oczywiście rozumiem, że te niedociągnięcia wynikają z ograniczeń finansowych, niemniej jednak zawsze żał mi książek, które określiłabym jako zmarnowane szanse.

Reasumując: zwykle nie jest więc tak, że mamy 5-7 książek wybitnych i wielki kłopot z tym, jak spośród nich wybrać te warte nominacji, ale też nie zdarzyło się, żebyśmy wśród zgłoszonych pozycji nie mogli wskazać kilku godnych uwagi i lektury.

**Z racji charakteru mojej pracy, mam okazję rozmawiać z poetami i pisarzami z naszego regionu. Wiem, że zdania na temat zmiany formuły nagrody były wśród nich podzielone: jedni cieszyli się, że będzie okazja do skonfrontowania się z pisarzami z innych części kraju, inni twierdzili, że nagroda miała mieć charakter regionalny, bo nagród ogólnopolskich mamy wystarczająco dużo...**

Ależ ona wciąż ma regionalny charakter! Nic się przecież w tej kwestii nie zmieniło, nadal przyznajemy nagrodę za najlepszą książkę roku, związaną z Białymstokiem i Podlasiem poprzez treść bądź osobę autora. Nie ma też mowy o rywalizacji czy konkurencyjności, bo nagroda za debiut poetycki jest odrębną kategorią. Uważam natomiast, że sama konfrontacja z młodymi poetami,

rozumiana przeze mnie jako okazja do zapoznania się z ich twórczością, przyjrzenia się temu, co – mówiąc kolokwialnie – w poetyckiej trawie piszczy, może przynieść lokalnym literatom wyłącznie korzyści.

**Miałaś okazję, jako przewodnicząca kapituły, oceniać publikacje zgłoszone do pierwszej po rozszerzeniu formuły edycji nagrody. Czy możemy już mówić o jakiejś znaczącej zmianie? Co nam dały te dwie kategorie, co wniosły? I jak oceniasz poziom zgłaszanych publikacji, ich jakość?**

Wydaje mi się, że 34 debiutanckie tomiki zgłoszone do pierwszej edycji nagrody w nowej formule to – jeśli chodzi o liczbę – świetny wynik. Przysyłały je wydawnictwa, z takimi poetyckimi potentatami, jak Biuro Literackie, na czele, oraz

sami autorzy. Osobą odpowiedzialną za to, żeby nie umknął nam żaden zdolny debiutant, był Dawid Bujno, świetnie obeznany z najnowszą poezją. Poziom tych wierszy był oczywiście bardzo zróżnicowany, jak całe współczesnej „produkcji literackiej”. Jako dowód słuszności naszych intuicji i ocen traktuję fakt, że właściwie wszyscy autorzy nominowanych tomików spotkali się z przychylną opinią krytyki – ich nazwiska, jako najważniejszych debiutantów, pojawiły się choćby w opublikowanym na łamach „Małego Formatu” tekście Jakuba Skurtysa, podsumowującym 2019 rok w poezji, wiersze Juliusza Pielichowskiego polecał czytelnikom Jacek Podsiadło, a Niny Manel – Dawid Kujawa. Wybierając nominowane książki chcieliśmy, aby każda z nich reprezentowała inny rodzaj wrażliwości, inną poetykę, odmienną wizję świata. Myślę, że udało nam się ten cel osiągnąć. —

DR HAB. KATARZYNA SAWICKA-MIERZYŃSKA

– absolwentka białostockiej polonistyki i studiów doktoranckich na Uniwersytecie Warszawskim. Na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku pracuje od 2007 roku, obecnie w Zakładzie Literatury XIX wieku i Kultur Regionalnych. Od 2017 roku pełni funkcję przewodniczącej Zespołu Badań Regionalnych, który współtworzyła w roku 2014. Członkini zespołu redkacyjnego „Białostockich Studiów Literaturoznawczych” i serii wydawniczej „Biała Seria. Podlaski Regionalizm Literacki”, preze-

ska Fundacji Uniwersytetu w Białymstoku. Od 2011 roku zasiada w Kapitułe Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego (od 2013 roku w zespole stałym, decydującym o nominacjach). Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół podlaskiej literatury i kultury, rozpatrywanej w różnych aspektach. Urodziła się w malowniczej wsi Gneciuki koło Zabłudowa, przez całe życie związana z Białymstokiem i Podlasiem.